

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych pocztą  
**Rocznie 4** rb. **Rocznie 6** rb.  
 Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.  
 Kwartalnie 1 " Kwartal. 1 rb. 50 k.  
 Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.  
 Za odnośnienie do domu:  
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.  
**ZA GRANICĄ**  
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.  
 kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

# DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 3 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.  
 Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.  
 Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.  
 Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.  
 Nadesłane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.  
 Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitu 3 kop.  
**ZALĄCZNIKI** od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

**Teatr Polski w Wilnie.**

W TEATRZE MIEJSKIM dziś, w niedzielę dnia 1 kwietnia

o godz. 2 po poł. „EROS I PSYCHE”

Wieczorem „ZMARTWYCHWSTANIE” Totstoja.

Anons: w poniedziałek „Dramat Kaliny” sztuka w 3 akt. L. Kaweckiego.

**SALA KONCERTOWA MIEJSKA.**

Dziś, w niedzielę dnia 1 (14) kwietnia r. b.

„Wieczornica Sokoła”

złożona z działów: koncertowego, popisów gimnastycznych „dorostu Sokolego” (dzieci) i „druhów Sokolów”, tudzież produkcji Bioscopu z teatru „Illuzja”. 3-671-3

Program bardzo bogaty i urozmaicony.—Szczegóły w afiszach.

**Sala koncertowa ogrodu Botanicz.** **DYREKCJA A. SZUMANA.** Telefon 364.  
 Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546-44

**HOTEL St. GEORGES** Wilno. Restauracja pierwszorzędną.—Kwartet solistów.

**Towarzystwo „Sierp”**

**OBRYCKI, KOZŁOWSKI i S-ka** w Mińsku Litewskim.

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nasion i wszelkich artykułów gospodarskich.

Na sezon wiosenny poleca:

Nasiona w wyborowym gatunku roślin pastewnych, warzyw, zbóż i kwiatów. 104-631-2

Kompletne urządzenia mleczarni.

Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze.

SKŁAD GALANTERYJNO - NORYMBERSKI

Ceny stałe

**K. O. KAUCZA d. Klammera** Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 10.  
 \* Poleca w wielkim wyborze: \*  
**APELUSZE i CZAPKI męskie**

**CYRK**

na Łukiszkach.



**THE ROYAL VIO.**

W tych dniach odbędzie się

**Pierwsze \* \* \***  
**nadzwyczajne przedstawienie.**

Szczegóły w programach i afiszach.

Do niniejszego № dołącza się dla wszystkich prenumeratorów ogłoszenie o szkole handlowej **J. Maciejewiczowej dla pań w Wilnie.** W prospekcie wyjaśnione są: potrzeba i cel tej szkoły i nawołuje się czytelników do ofiarności i przyjęcia udziału w niej. Prosimy czytelniczek naszych, zwrócić szczególną uwagę na tę pożyteczną instytucję. 768-1

WYSZEDŁ Z DRUKU

**PLAN WILNA**

Wydawnictwo księgarni W. Makowskiego. Cena 50 kop. 3-749-1

**Wiec polski W WIEDNIU.**

W ubiegłą niedzielę o 9 rano odbył się w Wiedniu niezwykły wiec przedwyborczy polski. Sejm dolnoaustriacki uchwalił przymus wyborczy. Każdy uprawniony pod karą grzywny będzie musiał wziąć udział w wyborach do parlamentu. Stronictwo chrześcijańsko-społeczne sądzi, że przymus taki jest niezbędnym uzupełnieniem głosowania powszechnego, które w przeciwnym razie da niewątpliwie zwycięstwo ruchliwym żywiołom socjalistycznym. Okoliczność ta nasunęła pewnej grupie Polaków wiedeńskich myśl użytkownika wyborów nadchodzących dla skupienia Polaków, rozproszonych w stolicy naddunajskiej i policzenia sił polskich. Według danych urzędowych, Polaków ma być tam zaledwie 4000, co jest stanowczo za mało. Optymiści gotowi sądzić, że Polaków jest nawet 30.000. Postawienie w każdym okręgu wyborczym Wiednia kandydata polskiego umożliwi ściśle obliczenie, a być może pozwoli nawet wywrzeć pewien wpływ polityczny na korzyść narodu polskiego.

Na wiec zebrało się kilkaset osób, na przewodniczącego powołano inżyniera Korotyńskiego, jednego z najzasłuższych członków kolonii polskiej w Wiedniu, gorliwie pracującego w miejscowych stowarzyszeniach polskich.

Referował sprawę p. Grzegorz Smólski, korespondent wielu pism polskich, w tej liczbie i naszego „Dziennika”. O osobie referenta i jego przemowie korespondent „Słowa Polskiego” pisze, co następuje: „W tym panu Grzegorz, synu Bukowiny, tkwi siła niespożyta. Jeden z najpracowitszych ludzi w Polsce. Nawet dzisiaj, kiedy już sześćdziesiątka się zbliża i nareszcie, nareszcie włos siwy między czarnymi na głowie i brodzie srebrną połyskiwać zaczyna nitką. Najstarszy dziennikarz polski w Wiedniu. Długie lata był nawet sam jeden przedstawicielem prasy polskiej w stolicy Rakuskiej. My wszyscy przybyliśmy tutaj znacznie później.

Pan Smólski wyłuszcza pobudki, które skłoniły ludzi dobrej woli do zwołania. Te pobudki już wyłuszczyłem na wstępie. Mówca dodaje jeszcze jedną uwagę słuszną: oba stronictwa, wojujące z sobą w Wiedniu, antysemita, jako centraliści Polakom wrodzy i internacjonalni socjaliści, przeczącą wogóle prądom narodowym, nie zasługują na to, aby Polak głosował na ich kandydatów. Polak niech Polakowi daje głos”.

Po mnie zabiera głos niejaki p. Komisar, wityny gorąciami okłaskami paczki socjalistów, którzy w dość znacznej liczbie się zjawili, mimo, że ze względu na wiek młodzieńczy, nie mają jeszcze prawa wyborczego, przysługującego obywatelom austriackim dopiero od 25 roku życia. P. K. mówi chytrze, uznaje potrzebę solidarności narodowej, ale właśnie w jej imię nawołuje do oddania głosów socjalistom.

Wywody mówcy zbijał dzielnie dr. Zygmunt Hofmokl, któremu jednak ciągle przeszkadzały przyjaciele p. Komisar. Z ich grona wystąpił też drugi mówca p. Kanner, który głosił już bez obsłonek, że ojczyzna robotnika polskiego jest tam, gdzie mu dobrze. Mowa jego wywołała na sali ogólne oburzenie i można mu

być tylko wdzięcznym, że owem przemówieniem zniweczył całe wrzenie, jakie niewątpliwie zreczna mowa p. Komisar wywrzeć mogła. Ostatecznie zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucję: Polacy, zebrani na wiecu wyborczym w dniu 7 kwietnia 1907 r., uznają nieodzowną potrzebę solidarnego postępowania we wszystkich sprawach publicznych, a w szczególności przy zbliżających się wyborach do Rady państwa i postanawiają zaznaczyć tę solidarność przez głosowanie na jednego kandydata polskiego we wszystkich dzielnicach wiedeńskich.

**Rozehodniki.**

Całowało suchy piasek promieniste słońce,  
 Całowało spiekieł wzgórza swojemi płomyki—  
 I zostały tych całunków ślady gorące,  
 Niby gwiazdki rozsypane—złote rozehodniki.

Oczepiły lśniąca siecią nieużyte piaski,  
 Gdzie nie chciały kwitnąć cząbry, piątonów badye,  
 Rzekłbyś — miłość czarodziejka, co promień swej łaski  
 W najniebezpieczniejsze serca posyła na chwilę.

Pójdą lata — grunt okryją tych roślinek krocie,  
 I oprędą złotogłowiem matki ziemi łono;  
 Pójdą zbierać pod listkami ros, deszczów wilgotnie  
 I wyniaćczą, wypiastrują traw gęstwą zieloną.

I wyrosną bujne trawy, wzniosła harde kity,  
 Błysną smółek amaranty, mietlic pióropusze,  
 I zapomną o tej rzeszy zgłuszonych, przybitej,  
 Co swe karki wpręga w jarzmo, by kwitły genjusze.

Słodsze wino, gdy w rzeźbionej pionie czarze złotej,  
 Cudo sztuki wykul rzeźbiarz z marmuru Carara,  
 Lecz blok głaz wyciosały wyrobnicze młoty,  
 Z min Helota dobył kruszec—pienka jak świat stara.

Piosenka stara jako nędza, a jak życie młoda:  
 Nie wstrzymają skal zastępy wielkiej bytu rzeki;  
 Byle promyk, byle kropla rosy — wnet Przyroda  
 Budzi jakiś twór i cieni skrzydłem swej opieki.

I — by związać z twardą glebą, gdzie tak ciernie rosną—  
 Gdzie czyhają kły i szpony, głód, mór, ogień grozą,  
 Każde z jestestw swych obdarza jedną chwilą—wiosną,  
 Niedającą się zapomnieć promienistą zorzą.

I nie liczą mchy poziome stóp, które je zdepczą,  
 I nędzarze w jarzmo wpręgli — mimo gromów bicia,  
 Mimo nędzy, mimo bólu — jedno słowo szepczą  
 Usty z głodu zbiałalemi: Życia... Życia... Życia!

Czyniąc innym podścielisko, tworząc grunt bogaty—  
 Jakiejś mocnej, twórczej ręki posłuszne narzędzie—  
 Nieświadom, że hodują genjusze i kwiaty,  
 Przed którymi w zachwyconiu świat wieki stać będzie.

Szare wioski, jak wzrok sięgnie, mnożą się bez końca  
 I po wzgórkach, pod brzoź strażą, smętne mogiłniki,  
 I — zrodzone z plomienistych pocałunków słońca—  
 One drobne, one marne złote rozehodniki.”

Adam M-ski.

**LIGA**

kupujących i sprzedających.

(List do redakcji).

Jedna z naszych znacznych, społecznych niewiast, pani Emilia Węsta-

\*) Drobna roślina, porastająca piaszczyste wzgórza, pierwsze pokrycie rozkopisk wapiennych lub złotych piaszczystych mogił. Na wiosnę liście i łodygi grube, zielone, następnie zupełnie żółte — kwiat jak złota gwiazdka—rośnie ich mnóstwo.

wska, zapoczątkowała bardzo sympatyczne zrzeszenie się „Ligi kupujących i sprzedających,” w celu popierania swojego handlu i przemysłu.

Statut tej „Ligi” jeszcze niewypracowany, ale ogólna zasada polega na tem, abyśmy we wszelkie towary i niezbędne nam sprawunki zaopatrywali wyłącznie w sklepach i pracowniach chrześcijańskich.

Niewiele jeszcze osób do „Ligi” wstąpiło, prasa zaś zbywa ją prawie zupełnym milczeniem, czego żałować tylko należy, każdy bowiem nowy projekt wymaga szerszego omówienia, a wszelka wymiana myśli i przekonania *pro i contra* przyczynia się do wyświetlenia zalet i braków omawianej sprawy.

Rozejrzyjmy się w tej sprawie bliżej, by zbadać przyczyny słabego jej rozwoju i obmyśleć sposoby urzeczywistnienia i utrwalenia tak pożądanego zrzeszenia się.

Wszyscy o tem wiemy, że w sklepach chrześcijańskich towary sprzedają się drożej, niż w żydowskich. Przyznaje się do tego bardzo oświadczenia z tym handlem osoba (w № 66 „Dziennika Wileńskiego”) właścicielka sklepu białutnego p. Marja Stefanowska, która uważa ten naddatek za konieczną ofiarę na cel społeczny.

Jako na przyczynę różnicy w cenach, p. Stefanowska wskazuje na brak w naszym kraju hurtowników chrześcijan, Żydzi bowiem taniej ustępują towary swoim współzawodcom. Dodałbym drugą jeszcze przyczynę, że Żydzi kontentują się zwykłym mniejszym zarobkiem, niż chrześcijanie. Jeżeli nie naukowo, to instynktownie praktykują oni te zdrowe zasady ekonomii politycznej, z którą my choć teoretycznie powinniśmy być oзнакомиemi, że i przy możliwie tanich cenach, gdy kapitał w ciągu roku kilkakrotnie się obróci,—da właścicielowi o wiele większe zyski, niż przy małym uruchomieniu i cenach wygórowanych.

Ale obok tego, niewątpliwą jest rzeczą, że brak hurtowników chrześcijan nie mało się przyczynia do drożyzny w sklepach chrześcijańskich. W sklepach spożywczych, ceny najbardziej zbliżone są do żydowskich. Mamy również dużo chrześcijańskich pracowni odzieży damskiej i męskiej, bielizny i obuwia, z cenami umiarkowanymi i robotą daleko staranniejszą od żydowskiej. Lecz są i wielkie luki w handlu chrześcijańskim: nap. niema sklepu z przybarami dla ozdabiania sukien damskich i szwaczki z konieczności posługujące się muszą sklepami żydowskimi. Wprawdzie trzy pierwszorzędne firmy, sprowadzające z zagranicy owe przybory dla własnych pracowników, sprzedają na stronę, ale ceny są niemożliwe dla pracowni drugorzędnych.

Owocarni chrześcijańskich jest w Wilnie zaledwie parę i z pewnością z Antokola lub Pohulanki nikt nie pójdzie na ulicę Wielką dla kupienia kilku jabłek lub pomarańczy.

Również brakuje nam niektórych rzemieślników chrześcijan: niema wcale szklarza i kuśnierza, jest tylko paru blacharzy.

Najgorzej stoi sprawa ze sklepami towarów łokciowych, gdzie ceny są znacznie wyższe od żydowskich.

Dlatego „Liga” nie powinna zobowiązywać swych członków do wyłącznego zaopatrywania się w towary w sklepach chrześcijańskich, bez żadnych ograniczeń, bo cel będzie chybiony.

Na takich warunkach do „Ligi” może wstąpić chyba niewielka tylko garstka ludzi zamożnych, nigdy o gó! bo podobne zobowiązanie się zaciążyłoby bardzo na rocznym budżecie ludzi niezamożnych. Powo-

Wydawanie się na oszukaństwo Żydów w miarze, wadze i gatunku nienawiele się przysła: ludzie niezamożni umiemy rozpoznać dobroć towaru i dopilnować miary i wagi.

Cóż więc począć należy? Według mego zdania „Liga“ powinna rozpocząć od podstawy: stwożyć hurtownictwo krajowe za pomocą zakładania spółek udziałowych lub stowarzyszeń kapitalistycznych i na pierwszym planie mieć na widoku towary łokciowe.

Nielatwe to zadanie, ale wielka zasługa wobec kraju! Równoległe za sprawą hurtownictwa „Liga“ mogłaby zapraszać członków, żądając od nich obok niewielkiej rocznej składki, aby zobowiązali się:

1) Zopatrzyć się w odzież, bieliznę i obuwić wyłącznie w pracowniach chrześcijańskich.

2) Według możliwości, używać rzemieślników chrześcijan. (Sam się przekonałem, że naprz. kominiarze chrześcijańskie o wiele sumienniejsze spełniają swe obowiązki niż Żydzi, za tą samą opłatę).

3) Nabywać w sklepach chrześcijańskich te artykuły, których ceny najbliższe są cenom żydowskim, a które sam członek wskazać powinien.

Nadto, „Liga“ powinna wpływać na handlarzy, by we własnym interesie kontentowali się niewielkim zyskiem, minimalną zaś stałą cenę oznaczali na samych towarach i o tem najczęściej w polskich pismach ogłaszali.

Niemniej ważną jest rzeczą zachęcać handlujących do uprzejmości w stosunkach z publicznością, czego brak wielki w niektórych sklepach uczuwać się daje.

W biurze „Ligi“ zapewne się znajdzie spis alfabetyczny wszystkich wileńskich chrześcijańskich sklepów i pracowni.

Taką drogą z czasem dojdziemy do ideału „Ligi“, jakim jest wyłącznie postępowanie sił swojskimi siłami.

skorupy; drudzy całkiem oddani rodzinie swojej,—po za jej obrębem mało ich obchodzi świat cały; innych znowu pochłania zajęcie fachowe, na żadne inne nie starzy im czasu; najmniej liczni, o szerszym widnokręgu umysłu i serca, pracując na niwie społecznej i narodowej, troszcząc się więcej o postęp i dobro społeczeństwa i sprawy narodowej. A wszyscy dążą do jednego celu — do osiągnięcia dobrobytu materialnego, bądź dla siebie samych, bądź dla innych.

Jest wszakże kategoria interesów, któremi nikt się nie zajmuje. Są to interesa, mające na celu najwyższe dobro człowieka i ludzkości — dobrobyt moralny, będący zarazem jedynym pewnym i trwałym fundamentem dobrobytu materialnego. Do tego rodzaju interesów powołuje nas Chrystus słowami: „szukajcie najprzód Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a reszta będzie wam przydana“.

Świat współczesny, który według swego mniemania ma potrzeby rzeczywiste, pilne i praktyczne, zarzucił naukę Chrystusa, uznał ją za marzenie, godne może szacunku, ale niepraktyczne, a więc nieużyteczne, całą zaś ufność swą położył w wiedzy, sile i zręczności.

Wiedza pracowała dużo i dobrze się zastąpiła ludzkość, poczyniwszy wielkie i niekiedy bardzo ważne odkrycia. Mają jednak wszystkie te odkrycia jeden charakter ogólny, charakter przygotowania, ale nigdy nie dają rezultatów, o które przedewszystkiem chodzi. Zmierzają one do zmniejszenia odległości, dążą do jedności fizycznej. A tymczasem nigdy rozdział między ludźmi nie był tak wielki, tak ostry, tak krzyczący. Para i elektryczność czynią wszystko co mogą, aby nas zjednoczyć, a nigdy nie byliśmy bardziej, nie byliśmy głębiej rozdzieleni. Ludzie nawiedzają się nawzajem, obejmują, rozmawiają ze sobą; kolej żelazna zbliża ciała, telefon zbliża głosy. I człowiek dotyka człowieka, by nań uderzyć, by zbliżyć tem więcej nienawidzieć. Wiedza ułatwia i przyspiesza tworzenie się zbiorowości ludzkich, ale niema sposobu pogodzić dwóch nieprzyjaciół, ani zbliżyć dwóch przyjaciół.

I oto ludy nie wiedzą, jak stawić czoło rozlicznym trudnościom swego położenia. Pragnęły zgłębić materję, zbadają ją i opanować i w znacznej części dopięły tego. Widzą one jednak, że materja nie rozwiązuje zagadnień, występujących w życiu, przeciwie czyni te zagadnienia jeszcze zawilszemi. Odkrycia nie zawierają odpowiedzi; ich oręż służyć może, żadne ich narzędzie nie daje życia...

W wiekach poprzednich ludzkość doznawała utrapień poszczególnych, obecnie doznaje utrapienia ogólnego; miota się w zamęcie, nie może przywieść doładu. Mimo wszelkich starań, osiąga zawsze ten sam skutek: powiększa wciąż niedład.

W czasach dawniejszych człowiek poruszany był przez pewne namiętności, jak: miłość, nienawiść, zazdrość, skąpstwo; wśród obecnego społeczeństwa powstała literatura, która stwierdza, że zamęt przeniknął do samego dna duszy i powiększył zamieszanie dawniejszego niedładu. Poza namiętnościami znanymi i nieznanymi widzimy powracającą ową namiętność, która obcą była z imienia wiekom chrześcijańskim, a którą poganie zwali: *toedium vitae*. Otóż to *toedium vitae* nie jest czem innym, jak niezmierną potrzebą Boga.

Jedyna rzecz najpotrzebniejsza, jedyna rzecz, którą uznaliśmy za zbyt cenną i śmieszna, jest to rzecz, której wszystkie rzeczy pożądają, jako swej zasady, jako swego źródła, jako swego łącznika, jako swego światła.

Najwyższa potrzeba ducha, którą jest miłość, prawda i sprawiedliwość, staje się najwyższą potrzebą życia. Chrześcijaństwo nie tylko jest koniecznością moralną świata, lecz stało się też koniecznością jego materialną, jedynym środkiem wybawienia ludzkości z zamętu. Pólsrodki są już wyczerpane. Prawda i miłość winne być stosowane przed wszystkimi środkami ludzkimi i po użyciu wszelkich możliwych środków. Niema bowiem dwóch różnych Zbawicieli dla tego świata i dla tamtego; jest tylko jeden Zbawiciel: Ten, który przed dziesięcioma wiekami powiedział: „szukajcie najprzód Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a reszta będzie wam przydana“.

Adam Karpowicz.



\* \* \*

Na ten lasur, mgłą spowity, Ty nie rzuć sierp miesiącca, Ty nie pójdziesz na gór szczyty, By się plawił w fali słońca —

Leć tęsknoty cichym ptakiem We mgłę wioniesz, we mgłę zginiesz, Ale sennych marzeń szlakiem Cyprysowej gaj opłyniesz...

A gdy nocą srebrno-białą, Co niziońce mgły rozprasa, Książecową cisnie strzałą Gwiazda jedna... gwiazda nasza —

Gdy utonie w swoim łonie I rozwidni twoje ciemnie, I rozbliśnie w twej koronie — Spłoniesz ogniem, lecz daremnie...

Bo nie dźwigniesz czynu stali, Nie odwołasz w jednej chwili Pieśni, cośmy przepiewali, Życia, cośmy przemarzyli...

Józef Kuczyński.

### Wybory grodzieńskie.

O wyborach grodzieńskich wpadło mi w ręce wzmianek parę, parę motywowanych artykułów. Pierwsze suche były zawierają jeno cyfry, daty i fakty, nosiły charakter ściśle sprawozdawczy i powierchowny.

Drugie natomiast przepojone nienawiścią, usiłowały sięgnąć niby w głąb rzeczy, ale czyniły to z tak subiektywnego punktu widzenia, z usposobieniem ku pogębieniu moralnemu jednych kosztem drugich, czyniły to z tak bezwzględna i tendencyjną niesprawiedliwością, że sens moralny, któryby z wyborów grodzieńskich czytelnik chciał wyciągnąć, mógł być przez artykuły one raczej zaciemniony, niż wyjaśniony. Do wyjaśnienia mało się też przyczyniły repliki dawane, jako mające na względzie nie całokształt sprawy, ale odparcie napasli i insynuacji w wyżej wzmiankowanych artykułach zawartych.

A jednak wybory grodzieńskie zasługują na to, by im się bliżej przyjrzeć, a co ważniejsza, wykorzystać z nich to wszystko, co w nich jest dla nas ostrzeżeniem, wskazówką, lub też co może błędem z naszej strony było.

Rzecz tem pilniejszą być się wydaje, że z jednej strony opinja nam

wroga chce w nich dopatrzeć z naszej strony wstecznicstwa, sprzeniewierzenia się wyznawanym zasadom, zdrady ideałów wolnościowych, zjednoczenia się z duchami zła i ciemności, z drugiej zaś słysząc się dają głosy chwalców, chcących widzieć i innym widzieć kazać w taktyce wyborczej Polaków w Grodnie to, czego zaiste trudno się dopatrzeć: dalekowiedztwa politycznego, zręczności taktycznej, momentu o „doniosłości dziejowej, wpływ mieć mającego na politykę bodaj państwa całego“... i t. d. i t. d. A gdy i jeden i drugi punkt widzenia grzeszy płytką i tendencyjną jednostronnością, przeciwstawić im spróbujemy surowy lecz sprawiedliwy samokrytycyzm, obojętny na efekt, ale dążący jedynie do trzeźwej i chłodnej oceny faktu dla nauki na przyszłość. A więc przedewszystkiem garść cyfr i faktów.

Ordynacja wyborcza ustaliła cyfrę 107 wyborców dla naszej gubernji, w tem 36 od własności prywatnej, 43 od własności nadziałowej włościańskiej, 26 od miast, 2 od robotników.

Ziemiaństwo Polacy tylko w pierwszej grupie znaleźć się mogli.

Wobec trudnych warunków lokalnych w kilku powiatach a wrogiej samowoli administracyjnej we wszystkich, w składzie grupy 36-ciu zajęli Polacy 24 miejsca — resztę stanowili: jeden pop, paru prawosławnych włościan i 8 czy 9-ciu ziemian Rosjan.

Grupa druga 43-ch (zmniejszona o trzy głosy z racji unieważnienia wyborów białostockich), to pięciu włościan katolików z sokólskiego — reszta włościanie prawosławni.

Grupa trzecia 26-ciu, to 25 żydów i jeden prawosławny. Z robotników jeden żyd, a jeden prawosławny.

Takim był skład wyborców. Żadna grupa nie stanowiła większości. Każda musiała szukać kompromisu.

Komitet wyborczy ziemian Polaków ogłosił publicznie na parę miesięcy przed wyborami, iż za punkt wyjścia do układów uważa podział mandatów następujący: 2 posłów Polaków, 2 włościan, 2 Żydów i 1 Rosjanin. Uchwała powyższa znana była i dyskutowana przed wyborami pomiędzy przedstawicielami różnych grup.

Wyborcy nasi, a przedewszystkiem pełnomocnicy do zawierania układów, zjechawszy do Grodna na dni kilka przed dniem wyborów, zastali na warsztacie blok żydowsko-włościański. Żydzi zapytywani, czy się zgadzają na proponowany przez nasz komitet podział mandatów, zbywali pytania lekceważąc i impertynencko: mieli już rzekomo zapewniony wówczas blok z 28-miu włościanami, blok, na który liczyli jak na cztery tuzy... aż do zaślepienia pewnymi błądząc, że nikt i nie im włościan z rąk nie wyrwie. Brali sobie tylko dwa mandaty, pozostawiając pięć dla włościan. A więc brali to, co i Polacy im dać chcieli. W zysku mieć się spodziewali; wdzięczność włościan, upokorzenie nasze.

Przedsmak ostatniego usiłowali dać nam odczuć przy każdej zręczności. Cel osiągnęli, wywołując za-

razem przeciw sobie oburzenie wprost niebywałe.

Ideowo z Żydami zbratani radkalni prowodyrzy włościan — też z Polakami gadać nie chcieli. Przestawiając siebie jako rzeczników demokracji i postępu Polakom, jako arystokratom, wstecznikom i politycznym obskurantom, pracowali oni wespół z Żydami nad utrwaleniem judofilskiego usposobienia w grupie włościan, już uprzednio do gromady w hotelu Warszawskim zgromadzeni, wiecując z nimi, a izolując ich i strzegąc od wpływów niepożądanych.

Z powyższego jasnym jest, że położenie Polaków było fatalnem. Blok włościańsko-żydowski miał większość. Zjednoczenie sił wszystkich innych grup wraz z resztą nieliczną włościan — do bloku nie wciągniętych — gdyby nawet nastąpiło, miało by w porównaniu mniejszość. Należało się starać o odciążenie choć części włościan w bloku zaangażowanych. Czynili też Polacy możliwe w tym kierunku wysiłki, nie tracąc nadziei, że się to zrobić uda, tembardziej, że interpelowani w pojedynkę włościanie często się wypowiadali w sensie blokowi nieprzychylnym, wstrętem się o nim nawet odzywając, powoływali się jednak na swą bezsilność wobec mówców zawodowych, agitacji i nacisku na wiecach blokującej grupy, którym publiczne zdania swego przeciwstawić nie śmieli, ani umieli, a chyłkiem uciekać wstyd im było i nie mieli dokąd.

Gdy tedy z jednostkami można było mówić, ale nie można było wierzyć układów, mieliśmy nadzieję, że pewien skutek da się osiągnąć na wiecu w tak zwanym domu ludowym, dokąd zawczasu nasz komitet wyborczy był zaprosił wyborców włościan w celu poruszenia najważniejszych zagadnień politycznych, wypowiedzenia się o nich i zawarcia kompromisu wyborczego. Gdy tedy z jednej strony Żydzi dłoń sobie podawana odrzucali, starając się natomiast murem włościan od nas odgradzić, z drugiej wyciągnęli ją ku nam ziemianie Rosjanie, wraz z prawosławnym duchownym (wyborcą kobryńskim), proponując sojusz z warunkiem, że się im jeden mandat dostanie, a reszta się podzieli jak się uda pomiędzy Polaków (projektowano dwóch) a włościan. Umowa stanęła. Rzadkim zbiegiem okoliczności w szeregach jednym stanęło ziemianie Polacy i Rosjanie — duchowieństwo katolickie i prawosławne — tak chciała umowa, zawarta przez pełnomocników.

Włościanie katolicy w liczbie pięciu chętnie szli za swem duchowieństwem i ziemianstwem jednej wiary. Do włościan prawosławnych dostęp z naszej strony był utrudniony, tembardziej, że, o ile nie przebywali oni w hotelu Warszawskim, dokąd dostęp był prawie niemożliwym, spędzali po godzin kilka codziennie w cerkwi, gdzie się odprawiały solenne nabożeństwa i wygłaszały kazania.

To też rola Polaków ograniczała się na dorywczych i wypadkowych pogawędkach ze znajomymi jednostkami z pośród włościan, głównie zaś nadzieje pokładaliśmy na wiecu

A. D. 28.III. 1907. Wilno.

### Najwięcej boli...

Róża, podniosłszy swą piękną koronę Spojrzała w słońce Które jaśniało na cichym lazurze Wielkie, gorące... Patrzala ciagle w tą kulę świetlistą Płatki blademi, Aż wreszcie, tęsknie zwiesila ramiona Swoje, ku ziemi... A słońce dalej świeciło i drżało W tysiącznej grania, Jakby sztydło światłością tą swoją Z róży konania... A ona pięknie rozchyliwszy płatki Ginie powoli, Ach! to sztyderstwo z ust bardzo kochanych

Najwięcej boli... Marja Wilejszys.

Ze złotych myśli Ernesta Hello.

### TOEDIUM VITAE.

Ludzie mają rozliczne interesa: osobiste, rodzinne, społeczne, narodowe, fachowe i t. d. Jedni przez całe życie nie wyjąją, ze swego sobkowstwa, jak ślimak ze

1) ANTONI MIECZNIK.

### Biurokrata w opałach HUMORESKA.

Jewgraf Wasiljewicz Tupoumow był człowiekiem już niemłodym, ale trzymał się dobrze. Mawiał, że im bardziej się posuwa w lata, tem więcej czuje się młodszym. Człowiek był stateczny, ostrożny, dorobił się na urzędzie grubych pieniędzy, gwiazd, orderu S-go Stanisława i tytułu ekscelencji, albowiem w czterdziestym siódmym roku swego pracowitego żywota otrzymał awans i rangę rzeczywistego radcy stanu. W tym też pamiętnym roku kupił trzeci z rzędu majątek ziemski i ożenił się z młodą i przystojną kuzynką swego przyjaciela, który z racji zajmowanego wysokiego stanowiska w stolicy był zarazem jego stałym protektorem.

— Ożeń się, druho — rzekł doń raz pewnego przyjaciela, wskazując na swoją kuzynkę — a będzie i jej i tobie dobrze. Dziewczyna, jak pieniądze: rozumna, bogobojna i dobra — znam ją tak dokładnie, jak swoją kieszeń.

Jewgraf Wasiljewicz usłuchał rady przyjaciela, który stale go pro-

tegował i wszelkie niebezpieczeństwa odeń usuwał; zresztą bał się nie posłuchać: bo gniew druha mógł się złowrogo odbić na jego karierze.

I nie żałował swego kroku: bo Wiera Iwanowna umiała go sobie ująć; po paru miesiącach pożycia z nią tak się do niej przyzwyczaił, iż wydało mu się, że bez niej żyćby więcej nie potrafił. Nazywał ją aniołem, duszą i wierzył bezgranicznie. Po roku zaufanie jego do żony granic już nie miało.

— Wiesz, Wieroczka — mówił nieraz — ja tobie wierzę więcej, niż archirejowi. Dla mnie słowa twoje: to prawda żyjąca. Choćbym nie wiem co słyszał o tobie złego, choćbym patrzył i widział, że mnie zdradzasz, nie wierzyłbym. Tyś moim wzrokiem, moim słuchem...

Zapomniał też o tem, co mu przed ślubem koledyz biurowi mówili o przyszłej żonie: że to ona zbyt gorliwie ulegała opiece swego dostojnego kuzyna, że nie mogła już dłużej pozostawać w jego domu, bo ludzie powiadali, że to skandal.

Tymczasem Wiera Iwanowna staranny czyniła przegląd miejscowej sfery towarzyskiej, szukając znajomości coraz to nowszych. Szukała i nie zdajdywała nic odpowiedniego dla siebie.

— To hołota! — wołała do męża. — Tak, ja to wiem... ale cóż robić.

— Do stolicy nam trzeba. — Tak do stolicy, o tem ja dawno myślę — powtarzał za żoną Jewgraf Iwanowicz — ale cóż? Nie można; jeszcze cztery lata służby i nowy czyn będzie i stolica będzie. Poczekaj, duszko.

— Ty możesz czekać, daśała się żona.

— Tak, ja mogę...

— Ale ja nie chcę...

Tak się zaczął rozdzwięk w tem przykładowem małżeństwie. Jewgraf Wasiljewicz tracił humor, a Wiera Iwanowna traciła cierpliwość.

Wtem wzrok jej padł na młodego sekretarza swego męża. Sekretarz był nie tylko młody, ale ładny i wcale dobrze wychowany. Niedawno powrócił z Petersburga i petersburskim odeń duchem zawiewało. Wiera Iwanowna polubiła młodzieńca i chętnie z nim o stolicy rozmawiała. Potem zaczęła się przed nim żalić na swój los nieszczęśliwy, który ją skazał na wychowanie w podłej dziurze. Sekretarz słuchał, odpowiadał, współczuł i jednocześnie tonął w jej seledynowych, załotnie patrzących nań oczach.

Nie był jednak tyle śmiałym, żeby się zdobyć na krok stanowczy; cierpiał i kochał, marząc o tem, by być kochanym. W miarę też, jak się potęgowało w nim uczucie, stawał się coraz bardziej zamysłony, niemal ponury. Wiera Iwanowna spogląda-

ła nań z początku ciekawie, potem natarczywie, wyzywająco, aż wreszcie, widząc jego rozlewny liryzm, w którym nie było woli, powiedziała sobie: że człek ten młodzieńczo dobry tylko na sekretarza jej męża, bo również stał się nudny, jak ten ostatni.

I już była w rozpacz, gdy szczęśliwym zbiegiem okoliczności poznała na balu u gubernatora porucznika draguńskiego, który ją zajął i przypomniał lepsze petersburskie czasy.

Była tego wieczoru niezwykle czuła dla męża, więc Jewgrafowi Wasiljewiczowi zaraz poprawił się humor.

Porucznik następnego dnia był z wizytą, a potem już przychodził co drugi dzień.

— A no, jakże ci się podoba ten oficer? — pytał za każdym razem Jewgraf Wasiljewicz.

— Niczego sobie — odpowiadała żona z dwuznacznym uśmiechem na pulchnej twarzy,

— Młody, a?... Przystojny, a?...

— I młody, i przystojny, i miły — lubię go.

— Jego lubisz, a mnie kochasz, nieprawda?

To zapytanie Wiera Iwanowna pokryła milczeniem.

goś wieczoru, kiedy byli sam na sam, rzekł jej: że ją kocha, że bos nie żyje żo że może, że sobie w lech palnie, jeżeli jej serce okaże się bryła granitu. I dowiedział się: że jest kochany i że nie potrzebuje czyhać na swoje życie.

Nie słyszał tych wyznań Jewgraf Wasiljewicz, nie domyślał się nawet, że były wyrzeczone, ale słyszał ją młody sekretarz, którego zazdrość zawiedla pod drzwi buduaru, gdzie się ta scena miłosna odbyła. I postanowił działać t. j. zemścić się za zawiedzione nadzieje swoje, za nieureczywistnione marzenie młodego urzędniczego serca.

Więc też raz, gdy przedstawiał szefowi swemu raporty do podpisania, baknął półgłosem:

— Ekscelencjo, źle się w domu waszym dzieje. Jam nie nie winien, że wiem...

— Co?

— Nic — odrzekł i spłonął.

— Więc?

— Więc ostrzegłem i idę sobie...

Jewgraf Wasiljewicz dostojnie podniósł się z fotelu i zmarszczyłszy brwi, rzekł:

— Zwarjowałeś pan!

— Prawie.

— Upiłeś się...

— Nie upiłem się, tylko zwarjowałem.

— Więc pan idź do licha i wytrzeźwij.



dzi, że temu ogółowi obieżyświaty wtykają różne męty partyjne, mogące wydać zgnębne plony. Jest tu jeszcze biblioteka i czytelnia w herbaciarni kura torjum trzeźwości, zaopatrzona w książki o czynach „bohaterkich” Suworowa, Murawjewa i t. p. Pomimo to wszystko, nie mając nic innego, ogół z wielkim zainteresowaniem czyta... W dzień wydawania książek w herbaciarni, jak w ulu. Zgromadzenie serce, gdy widmy jak uczęcają się młodzieńcy katolicki, pracownicy, mała dziatwa, wypełniają szczerze małą salkę i jak każdy wyciąga rękę po te książki, w obym języku, i we wrogim duchu dla nas pisane. Tymczasem, o ziemian okolicznych i u niektórych obywateli miejskich, pozytywne książki polskie butwieją w szafach. Gdyby każdy z nich ofiarował choć małą część posiadanych książek, mogłaby z tych drobnych darów powstać wspaniała biblioteka. O tak ważnej rzeczy warto pomyśleć! Niech każdy, komu oświata ludu leży na sercu, dorzuci cegiełkę, a z tych cegiełek powstanie gmach, którego lud tużyszy pragnie, jak zabwienia. Do niedawna narzekano, że narzucono nam wszędzie przemocę język rosyjski. Teraz, gdy dzięki Bogu zakaz ten został cofnięty, w instytucjach prywatnych książki i wszelka rachunkowość mogą być prowadzone po polsku. Zdałoby się, że te wszystkie barbarzyństwa zostaną natychmiast usunięte, gdzieś tam, nikt o to nie dba. Jako przykład niech posłuży sklep spółczy w czy spółkowy i skład rolniczy, gdzie książki prowadzone są wyłącznie w języku urzędowym. Gdy pytasz dlaczego nie po polsku lub po litewsku, odpowiedź brzmi stało: „A bo my tak już przywykliśmy”. O polskie szczyty i nazwy ulic również nikt się nie troszczy. Ziemianie nasi pracują przeważnie tylko w kierunku ekonomicznym — o oświacie ludowej zupełnie nie myślą, a oświata wszak to fundament. Największymi gmach bez fundamentu prędko czy później runąć musi. Niech więc nasza inteligencja zbudzi się z letargu i złoży w Rosnienich czytelnia dla jaknajszerszych mas. Sprawa to tak ważna. R.

**— Kowno.** W rozkazie kowieńskiego policmajstra z dn. 28 marca st. st. za № 87 gloszono: „Podaje do wiadomości komisarzy policji dla odpowiednich rozporządzeń, że fotografowanie miast i okolic w obrębie fortecy nie jest dozwolone bez odpowiedniego pozwolenia komendanta fortecy; polecam przeto ustanowić najsurowszy dozór aby nie było dopuszczone do fotografowania miast tak przez fotografów zawodowych jak i przez amatorów, nieposiadających odpowiednich pozwoleń, przytem winnych przekroczenia tych przepisów należy pociągać do odpowiedzialności sądowej, donosząc mnie o każdym wypadku.

**— Mińsk.** Gubernator zamierza podobno uporządkować „muzeum archeologiczne”, które istnieje przy gubernialnym zarządzie, ale o którym prawie nikt w Mińsku nie słyszał. Podobno przy mińskim zarządzie policyjnym projektowane jest otwarcie wydziału śledczego, złożonego z naczelnika i kilku agentów śledczych.

**— Minskaje Słowo** rozpisali się na trzech szpaltach o krzyżach, wyraża przekonanie, iż „głos nasz będzie usłyszany przez kogo należy” i wzywa rząd, aby „na stawianie krzyży polskich w wioskach i miasteczkach” patrzano jak na „polityczną nieblagonadziejność”.

**— Powiat mozyrski.** Starosta leniskiej gminy mieszczańskij Abram Mogdłowicz został oddany pod sąd za łapownictwo przy spełnianiu obowiązków służbowych.

**— Witebsk.** Dla zarządu majątkiem kościelnym mają wkrótce odbyć się wybory syndyków. Młodszy kontroler witebskiego okręgu akcyzy p. Władysław Dembowski, awansował na starszego kontrolera etatowego.

Z powodu zwyczaju religijnego Żydów, zakazującego przenosić ciała zmarłych przez większą przestrzeń wodną, chowają w Witebsku zmarłych Żydów w 1 i 2 cyrkule na lewej stronie Dźwiny, a zmarli w 3-m cyrkule — na prawej stronie. Obrzędami pogrzebowymi zajmują się różne bractwa pogrzebowe żydowskie, które obecnie się legalizują.

**— General-gubernatorem warszawskim** ma podobno zostać na miejsce Skaltona generał Kuropatkin. Ta pogłoska wywołuje „dreszcze nerwowe” u ks. Mieszczerckiego, redaktora „Grażdanina”.

**— Stan wojenny w Królestwie Polskim.** Propozycja wyższych sfer rządzących w Petersburgu co do zniesienia stanu wojennego w Królestwie Polskim nie spotkała się z uznaniem władz miejscowych jakoby z powodu obaw, że w razie, jeżeli Duma państwowa nie zgodzi się na nadanie Król. Polsk. autonomji, unarodowienie szkół oraz uwzględnienie innych żądań Polaków, społeczeństwo polskie nie prędko się „oswoi” z tą „koniecznością dziejową”, a wrzenie może stać się groźnym. Stan wojenny w Królestwie mógłby być zniesiony jedynie w tym wypadku, gdyby Duma i Rada Państwa uchwaliła zniesienie stanów wyjątkowych w całym państwie.

**— Aresztowania piekarzy.** D. 29 b.m. (11 kwiet.) dokonano w Warszawie licznych aresztowań, przeważnie piekarzy Żydów, którzy zagrozili strajkiem. Między innymi aresztowano kilkunastu obradujących piekarzy w cukierni obok gmachu Giedy. Wogóle aresztowano około 100 osób.

**— Napad na doktora.** Osobistości zbioru, którzy d. 29 marca (11 kwietnia) napadli w Warszawie na do d-ra Drzewieckiego „Dzien, Wil” № 74) zostały już ustalone. Są to Stanisław Grel i Edward Fribolt, dwaj młodzi ludzie bez określonego zajęcia. Jeden z nich przyznał się, iż wynajęty został przez jakiegoś człowieka za 80 rb. żeby zabił d-ra D. Stan zdrowia ranionego nie jest zbyt pomyślny. Czekają go dość ciężka operacja.

**— Lokaut tódkzi.** Na fabryce Poznańskich wywieszono depeszę z Berlina, w której właściciele zaznaczają, że nim wydadzą dalsze rozporządzenia, dotyczące przystąpienia do pracy, robotnicy muszą przeprosić piśmiennie inżyniera Stefensona. Ponieważ to już nastąpiło, wszelkie przeszkody, tamujące wznowienie pracy, zdaje się, usunięto; zwłaszcza, że administracja fabryczna dopuściła już 200 robotników do

zajęcia się naprawą i przyprawdzeniem do porządku urządzeń fabrycznych. W fabrykach lokautowych Scheiblerów, Grohmanna, Biedermanna, Heinzla i Kunitzera, Steinerta roboty rozpoczyna się zapewne dopiero za trzy tygodnie, potrzebne do przyprawdzenia fabryk do stanu odpowiedniego do puszczenia w ruch. Administracja tych fabryk oświadczyła robotnikom, że warunkiem głównym powrotu do robot jest spokój wśród robotników i porządek przy pracy.

**— Walki bratobójcze w Łodzi.** D. 28 b. m. (10 kwietnia) odbyły się w kilku fabrykach łódzkich wiece robotników, należących do D. N., obu frakcji P. P. S., oraz S. D. Postanowiono walki bratobójcze przerwać, tych zaś wszystkich, którzy podzywają się pod pewne partie i będą dokonywać w dalszym ciągu morderstwa, chwycić i oddawać pod sąd partyjny.

Zarząd stowarzyszenia „Jedność” wydał odezwę, w której potępia walki bratobójcze i zapowiada, że stowarzyszenie postawiło sobie za cel zdemaskowanie sprawców morderstw, uważając wyjaśnienie i zbadanie przyczyn tych walk za swój najświętszy obowiązek.

Krwawe rozprawy odbywają się w dalszym ciągu — głównym ich terenem są Bałuty. Nastroj niespokojny wzmagają się wśród ludności.

**— Obawy pogromu.** Wobec paru zabójstw Żydów, dokonanych ostatnimi dniami w Łodzi, oraz alarmujących pogłosek o groźnym jakoby pogromie, do policmajstra łódzkiego udała się d. 30 b. m. (12 kwietnia) deputacja Żydów, złożona z trzech wybitnych obywateli Żydów z prośbą o przedsięwzięcie odpowiednich środków. Policmajster oświadczył, że pogromu nie będzie, mimo to Żydzi z Bałut zaczynają wyjeżdżać do miejscowości sąsiednich.

**— Losy uniwersytetu warszawskiego.** W celu rozstrzygnięcia dalszych losów uniwersytetu warszawskiego przez radę ministrów, ministerium oświaty wezwało do Petersburga na 3 (16) kwietnia rektora uniwersytetu karskiego i dziekanów. Na narzędzie ma zapas uchwała do którego z trzech miast: Woroneża, Saratowa czy Niżnego Nowgorodu będzie przeniesiony uniwersytet warszawski. Sprawa ta ma być zdecydowaną tak prędko, aby od nowego roku akademickiego uniwersytet był już czynny.

**— „Wielka Encyklopedia Ilustrowana.”** Grono redaktorów - wydawców „Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej”, pragnąc w jaknajprędszym czasie ukończyć ją, odwołuje się do tych wszystkich, którzy dotychczas jeszcze materialem udziałem swym wydawnictwa nie poparli, aby bądź przez przystąpienie do stowarzyszenia wydawniczego (wkład 250 rb.), lub zaprenumerowanie „Encyklopedji” na czas dalszy, z nabyciem już wydanych 38 tomów serji I-ej i 5 tomów serji II-ej (cena 128 rb.), pospieszyli wydawnictwu z pomocą i odsunęli od niego niebezpieczeństwo zawieszenia niedokończonego dzieła. Adres Redakcji: Warszawa, Nowy Świat № 47.

**— Protest rodziców.** Dyrekcja naukowa piotrkowska świeżo wydała okólniki, sprządzające wykład języka polskiego w szkołach początkowych do norm przedkonstytucyjnych. Okólniki te wywołują w Zagłębiu Dąbrowskim wśród rodziców uczących się dzieci protest, który się wyraził w zabronieniu dzieciom używania wogóle książek rosyjskich. W kilku miejscowości Zagłębia dzieci oświadczyły nauczycielom, iż języka rosyjskiego wcale uczyć się nie będą.

**— Biskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie.** Gazety niemieckie donoszą, że rząd pruski niema zamiaru obsadzać arcybiskupiej stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej, a zarząd djeceji pozostawić chce w rękach sufragana.

**— Nowe prawo antypolskie.** W sprawie projektu prawa o wywłaszczeniu posiadłości ziemskich polskich pisze „Neue politische Correspondenz”: Obowiązujące obecnie prawo o wywłaszczeniu z r. 1874 daje już skarbowi możność wywłaszczenia posiadłości polskich w celach kolonizacyjnych. Rząd domagać się będzie tylko ustalenia prawnego dla komisji kolonizacyjnej ogólnego pełnomocnictwa co do wywłaszczenia. Cały fundusz kolonizacyjny użyty będzie na cele wywłaszczenia.

„Berl. Tageblatt” porusza ponownie sprawę wywłaszczenia i pisze, że jest ona bezcelową i sprzeczną z prawem. Rząd powinien swoje pomysły wywłaszczenia wyrzucić na śmietnik; jeżeli z nimi wystąpi, narazi się na klęskę parlamentarną.

**Popierajmy polskie towarzystwo „Oświata”.**

Biuro: Wilno, Pozawalna 16, m. 1, codz. 12—3.

Składka roczna członka wspierającego 3 ruble, rzeczywistego 1 rb.

**0 zwrot kościoła.**

Z Dziadkowie (gub. grodzieńska, pow. bielski) piszą do nas pod dniem 8 kwietnia (26 marca):

Parafianie byłej parafii Dziadkowskiej wysłali do Petersburga, na ręce prezesa Koła Poselskiego Polaków z Litwy i Rusi, p. Michała Węglawskiego, następujące pismo, zaopatrzone w 600 z górą podpisów:

Dnia 23 (10 marca) 1907 r. Do Koła Posłów Polaków z Litwy i Rusi od ludności katolickiej byłej parafii Dziadkowskiej w ziemi Bielskiej na Podlasiu.

Przed niedawnym czasem wyczytaliśmy w dziennikach wiadomość, że Rada ministrów postanowiła przekazać sprawę zwrotu kościołów zamkniętych i zabranych do rozpoznania Dumie Państwowej.

Należymy do rzędu tych, którzy szybko i pomyślnie dla ludności katolickiej zalewanie tej sprawy najbardziej leży na sercu. Pozbawieni naszej parafjalnej świątyni, która przed trzydziestu laty wydatą nam została i na cerkiew zamienioną, od-

czuliśmy to pozbawienie jako ciężką, niczem nie usprawiedliwioną krzywdę i dotąd jako taką z głębi duszy odczuwać nie przestaliśmy, poczytując święte prawa swoje za bezsporne i nie przedawnione.

Zamieszujemy zakątek kraju w bardzo przeważnej części katolicki, w którym przytem nieliczni wyznawcy prawosławia posiadają w blizkiem sąsiedztwie byłego naszego parafjalnego kościoła cerkiew poniczną, dla zaspokojenia ich potrzeb religijnych całkowicie wystarczającą; nikomu więc krzywda nasza nie była potrzebna i nikomu też na istotny pożytek nie posła. Takimi uczuciami powodowani, zwracamy się niniejszem do Koła Posłów Polaków Litwy i Rusi z usilną prośbą, aby raczyli nie szczędzić starań i zabiegów, zmierzających do wprowadzenia sprawy zwrotu kościołów na porządek dzienny w czasie jak najbliższym, oraz rozstrzygnięcia jej w sposób z odwiecznymi zasadami sprawiedliwości zgodny, a zarazem odpowiadający najgorętszym pragnieniom pokrzywdzonego ludu katolickiego.— W zakończeniu przesyłamy Panom Posłom naszym serdeczne życzenia pomyślnaj w pion obfitej pracy na pożytek, a chwałę kraju i narodu.

Następują podpisy.

**Z Rosji.**  
(Z ostatniej poczty).

**\*\* Nowa pożyczka zagraniczna.** „Berliner Zeitung” ogłosiło artykuł p. t. „Nowa pożyczka rosyjska”, w którym twierdzi stanowczo, że poufne rokowania pomiędzy Petersburgiem, Berlinem i Paryżem w sprawie nowej pożyczki rosyjskiej obecnie się odbywają; w tych naradach przyjmują udział bankier rosyjski z Berlina Mendelson, agent finansowy rosyjski z Paryża Rafalowicz, bankier paryski, pośredniczący w pożyczkach rosyjskich Netzlina i Rouvier.

**\*\* Sprawa Hurki.** D. 29 marca st. st. senator Warwarin i oberprokurator Kemppe badali w sprawie Hurki w charakterze świadka głośną panią Esterę Cechowajową.

**\*\* Wyrok śmierci na Korolenko.** Znany pisarz rosyjski Korolenko otrzymał razem z innymi członkami redakcji pisma „Poltawszczyzna” od „kamory walki czynnej z Żydami” tytuł „chrystoprodawca” i wyrok śmierci.

**\*\* W Odesie znowu niepokój.** D. 18 marca st. st. w Odesie ukazały się proklamacje, nawołujące do bicia „czarnosecińców”; przypuszczają, że to jest robota prokuratorów. Obawiają się pogromu na święta rosyjskie.

General-gubernator dowiedział się o zebraniach przedwyborczych do rady miejskiej — w łóżniach (patrz Dziennik „Nagie zebrania przedwyborcze”) i polecił policji czuwać aby absolutnie nigdzie nie odbywały się żadne zebrania.

**\*\* Październikowcy.** W związku 17 (30) października prowadzi się silna agitacja przeciwko centralnemu komitetowi partji, którego taktyka wydaje się zanadto opozycyjną.

**\*\* Rozpędzenie Dumy.** Zjazd szlachty rosyjskiej, który odbywa się obecnie w Petersburgu, stara się o rozwiązanie Dumy i o wydanie nowej ustawy wyborczej. W związku narodu rosyjskiego, jak się dowiaduje „Towariszcz”, są tajemnicze przygotowania aby w dzień 22 kwietnia st. st., t. j. na pierwszy dzień rosyjskiej Wielkiej-nocy zorganizować „patriotyczne” rosyjskie manifestacje we wszystkich większych miastach rosyjskich. W ten dzień prawica oczekuje, że Duma już będzie rozwiązana.

**Głosy prasy rosyjskiej.**

Ciekawe są uwagi urzędowej „Rosjski” z powodu występu Puriszkiewicza na posiedzeniu z dnia 29 marca st. st.

„Rosjski” nazywa to zajście „pożałowaniem godnem”. Poseł Puriszkiewicz, opowiada „Rosjski”, oburzony szeregami zabójstw, których ofiarą padli w ciągu ostatnich kilku dni niektórzy stojkowi, żołnierze i członkowie związku narodu rosyjskiego, zaproponował Dumie (nie w porządku dziennym — ten szczegół „Rosjski” dyskretnie pomija) uczcić pamięć zabitych przez powstanie. Propozycja ta była niespodzianką nie tylko dla prezesa Dumy, ale, jak się okazało następnie i dla wielu członków z grupy prawicy. Prezes Dumy miał, rozumie się, zupełną możność dać odpowiedni kierunek (!?) temu oświadczeniu, ale widocznie nie umiał (!) tego zrobić i doprowadził do zajścia parlamentarnego.

„Hałasliwe oklaski, któremi lewe ławy i centrum powitały rozporządzenie prezesa, pozbawiającego p. Puriszkiewicza słowa, w najwyższym stopniu zaostrzyły to zajście, jak gdyby podkreśliwszy, że większość Dumy nie jest skłonna potępić te polityczne zabójstwa, przeciwko którym do protestu nawoływał p. Puriszkiewicz.

„Wrzenie i charakter tej manifestacji (!) były tak poważne, twierdzi organ p. Stołyppina, że znajdujący się w sali ministrowie i urzędnicy rządów widocznie uznali za niewłaściwe nadal pozostawać na tem posiedzeniu i opuścić salę.”

Ministrowie zatem manifestowali razem z p. Puriszkiewiczem.

\* We wai Żarobicach, o trzy wiorsty od Dziadkowie odległa. (przyp. Red.)

**Duma Państwowa.**

**Posiedzenie d. 30 marca.**  
(dokończenie—p. № 74).

Na posiedzeniu tem wskutek zawiadomienia ministra sprawiedliwości o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej 3 posłów, rozpoczęły się ciekawe i doniosłe rozprawy nad **usuwaniami posłów z Dumy.**

Józef Hessen znajduje, że od Dumy, nie zaś od sędziego śledczego zależeć winno usuwanie posłów i kończy mowę wnioskiem, aby wszystkie sprawy odsłać do komisji, opracowującej regulamin, dla przedwstępnego zbadania.

Sziskij uważa, że należy mówić nie o usunięciu posłów, lecz o usunięciu przestarzałych artykułów prawa.

Aleksinskij znajduje przesłanie sprawy do komisji za niewłaściwe, Bułat popiera Aleksinskiego.

**Mowa Szczegłowitowa.**

Minister sprawiedliwości wyraża, że rozprawy w tej kwestji Duma powinna toczyć nie w tych granicach, o których mówił Hessen. Prawo, zdaniem ministra, jasno określa, że poseł do Dumy usuwany jest w razie pociągnięcia go do śledztwa o czyny występne, pociągające pozbawienia go tak zwanego prawa wyborczego biernego (t. j. prawa wybieralności).

W artykule 21 jest mowa nie o pozwoleniu Dumy na usunięcie czasowe, lecz o czasowym usunięciu na skutek postanowienia Dumy. Z punktu widzenia systemu, który leży w zasadzie statutu Dumy państwowej, tłumaczenie, które popieram, jest zupełnie zrozumiałe. Nasze prawodawstwo w dziedzinie wyborów i określenia praw udziału w wyborach do Dumy państwowej pozbawia prawa wyborczego biernego osoby, pociągnięte do odpowiedzialności za najcięższe przestępstwa.

Naturalnym i logicznym skutkiem tego punktu widzenia jest treść artykułów 20 i 21. Jeżeli pociągnięcie do śledztwa i oskarżenie o ciężkie przestępstwo następuje nie przed początkiem wyborów, lecz kiedy wybory ukończono, to wiedząc o fakcie, pozostawania pod śledztwem i warunek, odbijający się na prawach wyborczych, prawo najzupełniej logicznie, wychodząc z punktu widzenia przeze mnie wskazanego, wskazuje w artykule 20 i 21, że znajdowanie się posła pod śledztwem nie może nie odbijać się na udziale posła w posiedzeniach i pracach Dumy. Jeżeli zaś patrzeć z punktu widzenia Hessena, wynika wówczas obawa jeżeli nie kolizji, to pomieszczenia władz objawu bardzo niepożądanego. Spółczesny ustrój państwowy uważany jest zatem doskonałym, im ściślej rozgraniczone są główne granice władzy państwowej.

W Europie zachodniej, gdzie przy prawodawstwie konstytucyjnym, przeczono skierowaną jest w kierunku urzeczywistnienia podziału władzy, nie dozwolone są na zgromadzeniu prawodawczym rozprawy nad istotą podstaw, któremi kieruje się władza sądowa. Coś podobnego poczytywanoby za przywłaszczenie sobie przez władzę prawodawczą praw władzy sądowej. Tam, w celu pociągnięcia do sądu posła, potrzebne jest orzeczenie samego zgromadzenia, skoro zaś pozwolenie nie będzie uzyskane, dochodzenie karne zostaje zawieszono i starcie się władz sądowej i prawodawczej staje się niemożliwym.

Kiedy zgromadzenie prawodawcze zakończy swą sesję, wtedy dla sądu następuje czas wydania wyroku według prawa. Zasadnicze rozpatrzenie podstaw pociągnięcia do odpowiedzialności posła nie jest możliwe w konstytucjach zachodnio-europejskich.

W naszej Dumie system jest inny. Skoro pociągnięto do odpowiedzialności posła, poseł ten usuwa się czasowo z Dumy, tracąc prawo brania udziału w posiedzeniach. System ten podobny jest do zachodnio-europejskiego z tego, że zabezpiecza ściśle rozgraniczenie władz sądowej i prawodawczej. Jeżeli będzie się oceniać zasadniczo podstawa pociągnięcia do odpowiedzialności, to czasowe usunięcie posła zależeć będzie nie od Dumy, lecz od sędziego śledczego. Ale moim zdaniem, zależy to tylko od prawa, bo prawo, nie zaś sędzia śledczy usuwa tego, lub innego posła z Dumy.

Ulegać prawu powinni wszyscy, pomimo niedoskonałości tego lub innego prawa karnego. Nigdy sędzia

śledczy w państwie rosyjskim nie może działać na zasadzie jakiegokolwiek zdania, chociażby wskazanego przez Aleksinskiego. On będzie działać na zasadzie prawa i prawo jest jego hasłem!

Daremnie powołują się na to, że jakoby władza sądowa będzie rozstrzygała, czy ma istnieć lub nie Duma? Rosyjska władza sądowa nie zasługuje na podobne wygłoszone tu podejrzenia. (Okłaski na prawicy, śmiech w centrum i na lewicy). Nadany przez cesarza- oswojodziela sąd, jest ozdobą Rosji. Należy ten sąd szanować. (Okłaski z prawicy).

Interesy, którym powołany jest służyć sąd, są to interesy wieczne, wpływające ze wspólnego wszystkim poczucia sprawiedliwości. Im silniejsze jest w kraju poczucie prawa, tem większy szacunek do sądu. Jeśli nie popiera się należytego szacunku względem sądu, świadczy to, iż poczucie prawa osłabło.

Mysliciel angielski wypowiedział zdanie, że najdoskonalszym i idealnym sądem jest ten, którego lokal wszyscy obywatele również dobrze znają jak kościół. W tych słowach jest głęboka myśl, która świadczy na jakich wewnętrznych i wiecznych potrzebach ducha ludzkiego spoczywa idea sądownictwa. Ma się rozumieć, w doskonalszym sądzie, przy najlepszym jego urządzeniu mogą trafiać się błędy, lecz prawo zawczasu to przewiduje.

Otwórzcie pierwszy lepszy kodeks sądów karnych, przeczytajcie artykuły, które traktują o możliwości omylek w sądzie kryminalnym i o sposobach, jakimi omylki te się poprawiają. Otwórzcie kodeks procedury cywilnej i tam znajdziecie stronicę, na których wskazano, w jaki sposób można rozstrzygać na nowo zapadłe wyroki, które nabrały mocy prawnej.

Czy można mówić o całkowitej doskonałości, skoro mówimy o rzeczy ludzkiej. Żeby sąd zajął stanowisko, godne ustaw sądowych 1864 roku, nie należy uogólniać pojedynczych nieprawidłowości i działalności jego, która wywołuje narzekania na sąd.

Skoro będziemy zachwiewać się i podejrzać sędziów śledczych o działalność nieprawą, podkopujemy ideę sądu, a ona nam jest potrzebna, nawet konieczna, bo idea sądowa prowadzi do porządku, pokoju i prawa. Reasumując wynik, twierdzą, że nie samowola sędziów śledczych określa kwestję zastosowania do tego, lub innego posła, artykułu 21, kwestję tą rozstrzyga samo prawo, a wielkość prawa wymaga, żeby przed nim schyłano głowę. (Okłaski z prawicy wywołują sykanie z lewicy). Prezes dzwoni.

Pergament znajduje, że minister przeniósł spór poza granice tłumaczenia niektórych artykułów statutu Dumy w sferę zbyt surową i dotąd nie poruszaną. „Idea sądu, która odbiła się w niezapomnianych ustawach r. 1864, nie potrzebuje obrony w tym wysokim zgromadzeniu, wskazującym tylko na nieodpowiedniość między temi wielkimi ideami, sposobem obecnego urzeczywistnienia tych wielkich przykazań”. Mówca zgadza się z ministrem, że kwestję tę należy rozwiązać na gruncie prawa, lecz mniema, że punkt widzenia ministra prowadzi do niepotrzebnych i niedopuszczalnych ograniczeń praw Dumy. Porównawcze badanie artykułów statutu Dumy jest dowodem, że na ściślejszej podstawie ustaw Duma ma prawo i obowiązek rozpatrzyć postanowienie sędziego śledczego zasadniczo.

Demjanow znajduje, że kwestję należy rozstrzygnąć zaraz bez przesłania do komisji.

Krupienskij mniema, że Duma ma prawo kwestję rozpatrzyć z punktu tylko formalnego i uważa przesłanie do komisji za zbyteczne.

Kuzmin-Karawajew w popiera Hessena.

Teslenko popiera Hessena i przeczy ministrowi, podkreślając, że w Zachodniej-Europie władza sądowa pyta zgromadzenie prawodawcze o pozwolenie pociągnięcia do odpowiedzialności posła. Nawet przy starciu się władz sprawa rozstrzyga się na korzyść instytucji prawodawczych.

„W Dumie rosyjskiej starcie jest niemożliwe, bo sędzia śledczy może pociągać, lecz dla niego to jest wszystko jedno, czy pociągnięty chodzi do Dumy, czy nie. Nie rozwiązujemy kwestji pociągnięcia. Nie chcemy tylko wyrwać naszego towarzysza z naszego otoczenia. Niebezpieczeństwo wynika nie z powodu pomieszczenia władz, lecz z powodu zniweczenia jednej władzy

przez drugą. Nadaremno jest powoływanie się na ustawy sądowe. Czyż nie stamtąd pochodzą te powoływanie się? Systematycznie w przeciągu 40 lat niweczono ustawy sądowe (huczne oklaski lewicy i centrum). W przeciągu 40 lat wybito około 800 dodatków, kloniących się do zniweczenia ustaw sądowych. Pytam tych, kto powoływał się na ustawy — gdzie są niezadani i samodzielni sędziowie? Gdzie jest sąd przysięgłych? co się z nim zostało? (oklaski lewicy i centrum) Gdzie jest niezawisła i nieustraszona instancja kasacyjna? Czyż nie stała się ona służką prądów czarnych? Gdzie jest prokuratura, powołana być surowym stróżem prawa? Czyż my wszyscy bliżej rządowi nie wiemy, że prokuratura wywołuje się nie w atmosferze prawa, lecz w zarządzie żandarmerji (huczne oklaski lewicy i centrum). Gdzie są samodzielni sędziowie śledczy? Ilu ministerjum mianowało w ręce tych sędziów śledczych obecnie oddać losy Dumy. Twierdzą, że z ustaw 1864 r. pozostało niewiele więcej, jak okładka, na której widnieje tylko napis (oklaski lewicy i centrum). Ci, co blisko stykają się z sądem, głęboko boleją nad temi niedoskonałościami, głęboko szanują lud, święcie go czczą, lecz ten nacunek i cześć polegają nie na laryzenszowskim zwracaniu się do źródeł, dawno już zanieśionym obecnie naleciałości. Sąd winien być świątynią, wielką świątynią, gdzie uprawia się wielki kult sumienia społecznego. Lecz, czyż nie wygnane dawno już z tej świątyni sumienie społeczne? Czyż nie dawno już zamknięto jej podwoje? Chrystus, przed początkiem swej kariery, wypędził wszystkich tych, których wygnąć należało. Kto nam mówi o szacunku sądu, ten winien rozpocząć od wypędzenia ze świątyni kogo należy, winien otworzyć drzwi świątyni i wpuścić tam sumienie społeczne (huczne oklaski).

M. Stachowicz proponuje przedłożyć posiedzenie i propozycję przyjęcia.

Adzemo w uważa za obowiązkiem bezwarunkowo określić czy powoływanie ich w Dumie jako prawodawców, jest niedopuszczalne. Mówiąc o motywach przekroczenia, mówca pyta: „Czyż my mamy samodzielną? (Halas z prawicy i głosy: „ma się rozumieć, że mamy!“)

Adzemo w i wzywa do porządku, Adzemo w w dalnym ciągu twierdzi, że istniejące ustawy samodzielną obala obecny tryb konstytucyjny. Jeżeli zasady wielkich reform sądowych są tak blisko sercu ministra, czemu on nie wyraził głośno: „Sady wojenne polewają przeczają temu.“ (Oklaski lewicy i centrum).

Aleksinski znajduje, że nie mamy ani samodzielną ani konstytucji, a jest walka między samodzielną i narodem.

Kartaszow, wskazując na to, że kwestja obecna jest odgłosem kampanji wyborczej, uważa fakt pościęgnięcia do sądu za nie poważny i proponuje niezwłocznie to rozpatrzyć i przelać kwestję nie do komisji, lecz do archiwum.

Rodiczew i Rzechim zrzekają się głosu. Lute protestuje przeciw jednostronnemu, jego zdaniem, odezwaniu się Teslenki o prokuraturze i o sędziach śledczych.

Prezes zwraca uwagę mówcy, że mowa jego nie odnosi się do istoty rzeczy. Lute kończy: „Uważam za obowiązkiem zaprotestowania wobec Dumy i wyrazić uczucia wszystkich członków sądownictwa.“

Staszynski twierdzi, że

tylko Duma może określić kryterjum prawdziwości danej kwestji, a wszelkie inne kryteria w Dumie uważa za nieobowiązujące.

Minister sprawiedliwości oświadcza, że nie będzie odpowiadał na zarzuty, czynione mu osobiście, chociażby poparte oklaskami. Dowodzi dalej, że sady stwierdziły swą niezależność w dni t. zw. ruchu wolnościowego, gdy się oparły wychodzącemu od adwokatów projektovi zawieszenia działalności sądowej. Sąd nie był i być nie mógł środkiem walki z rewolucją, lecz był zawsze środkiem walki ze zbrodniami, w tej liczbie i politycznymi. Minister utrzymuje dalej, że w Rosji istnieje nieusuwalność sędziów. Co do samej sprawy, to można dowozić niewłaściwość prawa, ale nie można powiedzieć: „nie zważajmy na prawo“, lub, jak wyrzekł Karawajew: „nikt nie może zmusić posła do Dumy postępować tak, lub inaczej“. Zmusić istotnie niepodobna, ale każdy ma poczucie prawa, a więc poszanowanie dla ustaw istniejących. Minister raz jeszcze wyjaśnia, że według ustaw obowiązujących Duma musi czasowo usunąć posłów, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej, nie wchodząc w zasadniczy rozbiór sprawy. Duma na podstawie art. 21 rozpatrzyć winna jedynie, czy należała władza sądowa wydała rozporządzenie i czy oskarżenie dotyczy zbrodni, wymienionych w punkcie 1 art. 7 przepisów o wyborach.

Gdyby na jedno z tych pytań Duma odpowiedziała przecząco, to naturalnie Duma musiałaby odrzucić czasowo usunięcie posła. W Europie zachodniej parlamenty mogą zawiesić działania sądu, ale Dumie statuty prawa tego nie nadają. (Oklaski na prawicy, hafas na lewicy).

Rodiczew powiada, że niema potrzeby napadać ani na sądy, ani na ministrów. Nietylko osoby, stojące na czele ministerjum szanują sądy, na ustawy sądowe powołują się i ci, którzy utrzymują, że jawność jest ostoją sądownictwa rosyjskiego i systematycznie zamykają drzwi sądu. Kiedy rosyjskie sądownictwo powie ministrowi: „wydajemy wyroki, lecz nie oddajemy usług, a minister uchylł czoło przed tem oświadczeniem, wówczas będą żałował słów dzis wypowiadzanych i rzeknie, że minister miał słusność, składając uroczyste zapewnienie.

Uchwalono zamknięcie listy mówców.

Naliwkin oświadcza, że stronnictwo es-deków nie może ufać obecnie sądom.

Krupinski dowodzi, że jeżeli sąd jest zły, można go zmienić, lecz nie można go krytykować w sposób, przyjęty w Dumie. Jeżeli Aleksinski wątpi o samodzielną w Rosji, niech przypomni sobie o oświadczeniu uroczyste, które sam podpisał przez siebie (oklaski prawicy).

Józef Hessen proponuje przesłać sprawę do komisji. Prezes stawia na balotowanie propozycję Hessena większością 197 przeciw 175 głosem Duma odesłała komunikat ministra sprawiedliwości do komisji.

Posiedzenie zamknięto o godz. 7 m. 16 wiecz.

Sprawa żywnościowa. (T. A. P.) Ministerjum spraw wewnętrznych złożyło w Dumie wniosek o wyasygnowaniu 22,500,000 rb. na zakończenie kampanji żywnościowej, spowodowanej przez nieurodzaj w roku 1906. Ministerjum przedstawiło też przegląd środków rządowych w walce ze skutkami nieurodzaju.

Komisja żywnościowa. (T. A. P.) Dumaska komisja żywnościowa posta-

nowiła zwrócić się do ministerjum spraw wewnętrznych, prosząc o zwiększenie ruchu ładunków na kolejach, przylegających do gub. pskowskiej i odroczyć wysłanie kwestjonariuszów do chwili ostatecznej rozstrzygnięcia przez prezydium sposobu komunikowania się, jak również rozdzielono pod względem rewizyjnym gubernje głodne między członków komisji.

Rozszerzenie praw budżetowych Dumy. (T. A. P.) Frakcja k.d. dla pospiechu uchwaliła wniesienie do Dumy projektu prawa, który bez naruszenia praw zasadniczych dąży do rozszerzenia praw budżetowych Dumy, drogą zmiany przepisów d. 8 marca. Projekt przewiduje cofnięcie artykułów 6, 9, 10 i 17 i zmiany artykułów 4 i 16. Artykuł 4 ustanawia głosowanie w obydwóch izbach według artykułów etatów. Pół artykułów, na które dzielą się etaty, określa prawo. Art. 16 pozwala czynić wydatki, nieprzewidziane przez preliminarz (o ile nie mogą być pokryte z sum, przeznaczonych w preliminarzu na wydatki nieprzewidziane, lub z oszczędności) tylko po uzyskaniu zezwolenia w drodze, przewidzianej dla zatwierdzenia preliminarza za wyjątkiem wypadków, przewidzianych w art. 18 t. I. zbioru praw. Inne artykuły pozostałyby bez zmiany.

Dwie ekscelencje w partji s.-d. W partji s.-d. jest aż do dwóch generałów: jeden b. wice-gubernator obwodów fergańskiego, rzeczywisty radca stanu, przedstawiciel rosyjskiej ludności z Taszkientu, Naliwkin, a drugi — poseł z kraju zakaspjskiego, rzeczywisty radca stanu, Aframowicz.

### Telegramy.

Dnia 31 marca (13 kwietnia).

Petersburg. Zmarł przez Edw. Państwa sekretarz Edward Frisz.

Petersburg. Zjazd ogólnoszlachecki postanowił zwrócić uwagę rządu na niernormalny stan nauczania w Rosji, na to, że ze szkół wyższych uczyniono ogniska rewolucji i na upadek szkoły średniej.

Petersburg. Izba sądowa uznała byłego sędziego pokoju Pantielejewa za winnego wymuszania i skazała go na więzienie na 1 rok z pozbawieniem praw szczególnych.

Senat skasował wyrok izby sądowej, skazującej Ławrowa na grzywnę 25 rubli za wydrakowanie odezwy, podburzającej jedną część ludności przeciw drugiej i nakazał powtórne rozpatrzenie sprawy.

Łódź. Z powodu ostatnich wypadków, policja robi skrzętne rewizje w domach i na ulicach. Odebrano dużo brauningów.

Moskwa. Policja wykryła bandę rabusiów, która operowała w Moskwie i najbliższej okolicy. Banda zrabowała majątek Iwanow, Wołkowa na 7000 rb. zabiła archimandrytę Agafangieła w gub. włodzimierskiej. Na czele bandy stał bieżący katorżnik Rogaczow.

Bobrujsk. Zrabowano handlarza leśnego Nirenberga.

Kijów. W nocy z powodu niezadowolonia z postępowania inspekcji w seminarjum duchownym wynikiły duże zaburzenia. Seminarjum zamknięto na czas nieograniczony. Seminarzystom zaproponowano w terminie dwudniowym opuścić seminarjum.

Ekaterynosław. Na placu Briańskim odbył się liczny wlecz robotników z powodu zabójstwa inżyniera Myłowa; przyjęto ostrą rezolucję przeciw anarchystycznym zamachom i terorom.

Briańsk. Na dworcu Igowskim smiertelnie raniono podczas rewizji podoficera żandarmerji Zacharowa.

Kazań. Frakcja kadecka i grupa bezpartyjna studentów instytutu weterynaryi zrzekły się udziału w wyborach do rady koalicyjnej. Do wyborów stanęły grupy lewa.

Aschabad. Raniono trzema kulami oficera Jeremiejewa, który był przedtem policmajstrem w Aschabadzie.

Lipsk. Związek przemysłowców metalurgicznych ogłosił, że wszyscy robotnicy, którzy będą obchodzili dzień 1-go maja, zostaną wydalen. Budapeszt. W izbie posłów minister oświaty wskazał, że nowy projekt o szkołach ludowych żąda znacznych ofiar finansowych, dla tego też państwo ma prawo wpływać na szkoły w duchu przystosowania ich do wyższych celów państwa. Najlepszym środkiem w celu usunięcia waśni między narodowościami, będzie wprowadzenie w szkołach różnych grup wyznaniowych oraz wykładów w języku węgierskim.

Hamburg. Związek pracodawców Hamburga i Altony ogłosił, że wszyscy pracownicy, którzy będą świętować dzień 1 maja, ulegną dziesięciodniowemu lokatowiu. Związek ma zamiar prosić senat o zabronienie pochodu majowego.

Paryż. D. 30 marca 2000 piekarzy na meetyngu w giełdzie pracy postanowili strajk powszechny większości wszystkich głosów przeciw jednemu.

Strajkujący wysłali delegatów do wszystkich departamentów pracy. Paryż ma wyglądać zwykły.

Bordeaux. Międzynarodowy kongres prasy odbędzie się tutaj w końcu września r. b.

Toulon. Na zebraniu piekarzy postanowiono d. 31 marca rozpocząć strajk.

Bruksella. Gabinet podał się do dymisji. Izba przerwała posiedzenie do chwili wyjaśnienia sytnacji.

### Z całego świata.

Muzeum Narodowe w Krakowie przygotowuje objęcie zbioru p. Goldsteina, kolekcjonisty-Polaka, zamieszkałego od bardzo dawna w Paryżu. Dyrektor Kopera na miejscu w celu pertraktacji z właścicielem, ukończonych już w głównych zarzask. Zbiory obejmują przedmioty nader różnorodne: starożytności, cenne meble, brzozy francuskie i japońskie, minjatury i t. d. P. Goldstein zostanie ich kustozem i będzie prowadził na miejscu w Krakowie ich katalogowanie.

Smierć weterana z r. 1863. Z Rzymu piszą do nas: „Zmarł tutaj Lucjan Mereu, znany w Rzymie garibaldyckim, który pod wodzą Franciszka Nullo, walczył również Polaco w r. 1863. Mereu urodził się w Nizzy w r. 1842, służył następnie w wojsku włoskiem, potem w szeregach J. Garibaldiego w 1862 r. Po powrocie z powstania wstąpił znów do wojska Garibaldiego, brał udział w wyprawach wodza, tudzież w legionie włoskim przeciw Niemcom w r. 1870. Otrzymał stopień pułkownika. Jeszcze w r. 1897 walczył w Grecji przeciw Turkom.“

Mimowolni gorszyście. Senat francuski powziął chwalebny zamiar zwalczania pornografii i opracowawszy odpowiedni projekt, posłał go Izbie deputowanych z prośbą o uchwalenie. Izba nie miała przeciw projektowi, jakkolwiek odbył on odrośną drogę. Ale deputowany Lassies, który w tej sprawie głos zabrał, skompromitował i ośmieszył biednych senatorów, opowiadając następującą anegdotę: „Pewien dziennikarz, przechadzając się z przyjacielem po ulicach Paryża, pokazał mu jakiś rysunek. Obaj śmieli się, gdy nagle zjawił się agent policyjny i chciał zaaresztować dziennikarza za obrazę obywateli. Czy wiecie panowie, co to za kartka pokazywał dziennikarz? Oto dziennikarską kartkę wstępu do senatu. (Ogromna wesołość). Przedstawiona jest na niej kobieta, która odślania wszystko, prócz twarzy, a obok niej stary osioł. Wnoszę więc o odesłanie do komisji i projektu senatu i jego karty wstępu.“

Nowe pismo polskie. W mieście brazylijskiem S. Paulo powstało nowe pi-

smo polskie p. t. „Dzwon polski w Brazylii“. Nowy ten organ Polaków brazylijskich wychodzi dwa razy na miesiąc i jest już trzecim pismem polskim na ziemi brazylijskiej.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI.**

W. P. Wiktorowi Szynajskiemu w Czeronoucach, gub. bessarabska. Polecamy Historję Polski Zdanowicza. Co do drugiej książki, o którą Sz. Pan zapytuje — tak.

**Ofiary.**

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na „Świecone“ dla biednych: p. Stefania Grużewska—1 r., p. Augustowski—1 r. 50 k. Razem z poprzedniami—6 r. 70 kop.

**Kursa giełdowe.**

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 31 marca (13 kwietnia).

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	72--
Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	360--
1-sza Pożyczka Premjowa.	338 50
2-ga " "	—
3-cia " "	—
4% Renta " "	73--
5% Pożyczka zewnętrzna.	86.38
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	—

**Ceny targowe w Wilnie.**

Siano za pud.	35—40 kop.
Słoma " "	28—30 " "
Owies " "	1.00—1.15 " "
Koniczyna za pud.	55—60 " "
Zyto " "	95—100 " "
Pszenica " "	1.00—1.10 " "
Jęczmień " "	1.10—1.15 kop.
Gryka " "	85—100 " "
Groch " "	90—100 " "
Kartofle korzec-(osmina)	1.30—1.35 " "
Buraki kopa	90—95 " "
Marchew kopa	85—1.20 " "
Brukiew kopa	85—1.20 " "
Pietruszka za kopę	— " "
Cebula za pud	— 1.20 " "
Grzyby suszone funt.	65—75 " "
Śmietana kwarta	20—25 " "
Twaróg " "	— 10 " "
Jaja kopa	1.20—1.40 " "
Masło solone za pud.	12.00—12.80 " "
Masło nie solone za pud	14.00—16.00 " "
Kaczki żywe sztuka	85—1.05 " "
Kaczki bite	— " "
Gęsi żywe	2.50—3.00 " "
Gęsi bite	1.80—2.00 " "
Kury żywe	75—1.20 " "
Indyki funt	— 20 " "
Zajacze sztuka	— " "
Prosiąta bite sztuka	90—1.50 " "
Prosiąta żywe sztuka	85—1.00 " "
Wieprze bite za pud.	7.50—8.00 " "
Wieprze żywe	6.80—7.20 " "
Maku kwarta	12—14 " "
Zóravin kwarta	8—10 " "
Jabłka pud	— " "
Miód funt	20—25 " "

### PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: hr. Elżbieta Zyberg-Platerowa, ob. Zygmunt Chomiński. Hotel Katarzyny: archit. Robert Kordes. Hotel Europejski: ob. Bohdan Cywiński, dr. Piotr Rozwadowski, ob. Konstanty Gudim-Lewkowicz, ob. Aleksander Oskierka, ob. Bolesław Duraszewicz, fabr. Ernest Deckert, inż. Jan Kilm, fabr. Salwator Gino, por. Michał Leontjew, kup. Waldemar Bider, kup. Aleksander Kapacow, adm. Waldemar Brede, fabr. Fryderyk Raan. Hotel Bristol: por. Jan Eleon. Hotel Imperjal: ob. Stanisław Rudomino, sędzia śledczy Piotr Bosonow, ob. Gustaw Letnikier. Hotel Kontyentalny: kup. Walter Szyling, kup. Franciszek Zefir. Hotel Włoski: ob. Olga Kosowiczowa, inż. Izidor Rajchman, por. Konstanty Baczmanow, nac. ziem. Włodzimierz Kolman, kup. Jerzy Fiedanin. Grand Hotel: leś. Szymon Bieganowski. Hotel Francuski: radca dw. Jakób Kowalow, urz. kolej. Jan Rubanow.

### Wyszły z druku

„Satyry polityczne“

Ela (K. Laskowskiego).

Wydanie wytworne. Cena rub. 1. z przesyłką 1.20, za zaliczeniem 1.30.

Do nabycia w Administracji „Kuryera Polskiego“ i „Słowa“ Warszawa, Świętokrzyska № 36. Skład główny Gebethner i Wolff, Warszawa.

10—697—3

12 kwietnia r. b. o g. 11 r. w Lombardzie Miejskim odbędzie się sprzedaż z licytacji fantów niewykupionych od № 11 z r. 1904 do № 7090 z r. 1906.

3—741—1

## REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

**OBUWIE**

W WIELKIM WYBORZE  
w składzie fabrycznym Obuwia Warszawskiego  
**M. A. WILDSZTEJNA** Niemiecka № 22.  
3—711—1

Z powodu zamiany na większe są do sprzedania

kocioł leżący, z podgrzewaczami baterjowemi, powierzchnia nagrzewania 560 stóp kwadr.  
kocioł stojący, z 4 podgrzewaczami, krzyżowemi rurami, systema Le-Chapell'a, powierzchnia nagrzewania 165 stóp kw. i z wysuwaniem rurami dymowemi, powierzchnia nagrzewania 196 stóp kw. i maszyną o 25 silach, firmy Gastret Smit i K<sup>o</sup> w Magdeburgu.

Informacje w Zarządzie Tow. Akcyjnego browaru „I. E. Lipski“ w Wilnie, ulica Popławska dom własny. 1-752-1

**FOTOGRAFOWIE NADWORNII**

Wilno Konna ul. № 5.  
Telef. № 375.

Geny zniżone od 17 marca do kwietnia 1907 r.

6 wizyt, 1 rb. 50 k., 12 wizyt, 2 rb. 75 k., 6 wikt. 2 rb. 25 k., 12 wikt. 3 rb. 75 k., 6 gab. 3 rb., 12 gab. 6 rb., 6 bud. 8 rb., 12 bud. 15 rb. od jednej osoby i oprócz zdjęć dzieci. Foto-emal: 1 Broszka lub szpilka 1 rb.—100 marek eleg. 2 rb. 52 k.—50, szt. 1 r. 50 k. Wierzne fotogr. na porcelanie. Zdjęcia codzienne od godz. 9 rano do godz. 6 wiecz. bez względu na pogodę. 4—698—1.

**Br. Butkowsky**

Podziękowanie od Jego Świątobliwości Papieża Piusa X. 2 złote medale i inne nagrody.

Wydaje pożyczki swoim członkom do 600 rub. Przymiujmie kapitały na lokatę procentową. Płaci: Rachunek bieżący (na żądanie) 5% na 6 miesięcy 6% „ 12 „ 7% „

Otwarte od 4<sup>1/2</sup> do 7<sup>1/2</sup> wiecz., codziennie oprócz dni świątecznych.

Poszukuje się osoba z zadowolonej rodziny, inteligentna, energiczna i chętna do pracy, z dobrymi rekomendacjami do prowadzenia ksiązek i korespondencji. Adres: Libawa, skrzyńka pocztowa № 24. 3—745—1

**Dla amatorów starożytności.**

Szafa wiedeńska orzechowa, oszklona, na porcelanę, zbiory, etc. za rub. 60; zegar brozowy antyk—rub. 25; stół marmurowy rub. 30, etc. Oglądać można od godz. 11—12 i 4—5. Dworcowa 1, m. 10. 1—746—1

**EKONOM**

(Kurlandczyk, lat 30)

z dobrą praktyką, poszukuje miejsca zarządzającego majątkiem, lub pomocnika. Adres: Aleksander Jansohn, Libawa, ul. Pocztowa № 7. 3—730—2

## FABRYKA FARB „STELLA“ w Wilnie.

Skład Dominikańska № 11.

**Wyroby nagrodzone w Londynie złotym medalem.**  
Poleca farby suche, olejne, gęste, tarte, gotowe do malowania. Wyrob własnego.

Oraz wszelkie utęszylja w zakres malarstwa wchodzące, a także lakiery Kinga i inne.

Posiada również na składzie farby artystyczne, olejne, akwarelowe, płótno i t. d. po cenach najniższych.

### Fabryka parowa sztucznych wód mineralnych

pod firmą **Prowizor E. Tromszczyński** Wilno, ul. Monasterska (Piwna) com własny, № 7. — Telefon № 708.

poleca przy nadchodzących wiosennym i letnim sezonach wszelkiego rodzaju lecznicze wody mineralne, przyrządzone na wodzie dystylowanej, według ścisłej analizy źródeł naturalnych. Oprócz fabryki i sklepu własnego przy ulicy Wielkiej № 82, wo dy można otrzymać w Aptekach i większych składach aptecznych. Broszury i cennik fabryka wydaje gratis. 8-732-2



### ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

(Młyny i Piekarnie Parowe)

## Karol Michler

w WARSZAWIE, Wolska 40.

Polecają ze swej

3-756-1

Największej w Kraju Fabryki Makaronów

## Makarony w różnych gatunkach i 50 odmianach

Na żądanie wysyłamy Cenniki z dokładnym wyszczególnieniem odmian.

### Co to jest „FONOLA“



FONOLA  
FONOLA  
FONOLA  
FONOLA  
FONOLA  
FONOLA  
FONOLA  
FONOLA

jest najlepszym w świecie aparatem dla gry na fortepianie i pianinie.  
pozwala ludziom, nieposiadającym zdolności muzycznych, wykonywać artystycznie wszelkie kompozycje.  
jest najrozleglejzym w skali aparatem samogrającym, albowiem obejmuje 72 tomy.  
oddaje z nadzwyczajną dokładnością, najłżejsze odcienie w technice gry i w ekspresji.  
dopasowuje się bez trudności do każdego fortepianu lub pianina.  
kosztuje tylko ..... Rub. 500 —  
wałki nutowe od ..... 1 —  
jest zalecana przez najznakomitsze autorytety świata muzycznego, między innymi przez ART. NIKISCH'A, ALFR. GRÖNFELDA, EM. SAUER'A, J. KUBELIK'A, KSAW. SZARWENKĘ i innych.  
demonstruje się w składzie codziennie od g. 4-ej do 6-ej wieczór, w święta od g. 3-ej do 5-ej.

PRZEDSTAWICIEL DLA WILNA, LITWY i BIAŁORUSI

## JÓZEF ZAWADZKI, WILNO, Dominikańska 12.

OPIS FONOLI I SPIS NUT BEZPŁATNIE.

## WILEŃSKIE BIURO BUDOWLANE

Wilno, Prospekt Ś-to Jerski № 9. — Telefon № 200.

Adres dla depezy:

WILNO — „STROITELNOJE“

Budowa młynów.

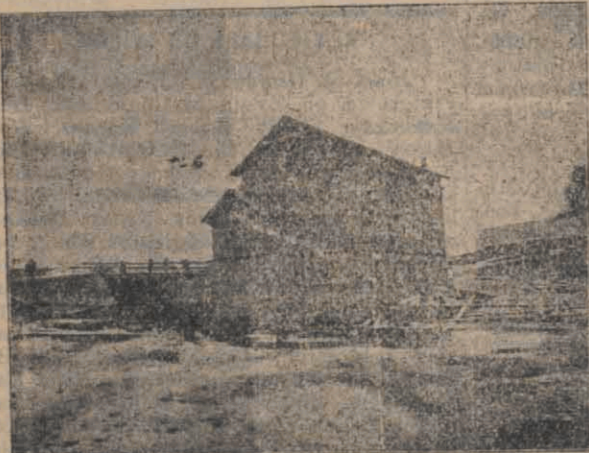
Instalacja turbin.

Budowa szluz,

upustów i przelewów.

Wykonywa specjalnie

**Karol Klejn.**



### Dla szkół ludowych W WIELKIM WYBORZE i PO ZNIZONYCH CENACH

\*\*\* MATERJAŁY PIŚMIENNE \*\*\*  
kajety, pióra, ołówki, szyfry, tabliczki szyfrowe i t. p. 6-670-5  
L. M. ARKIN, Wilno, Ś-to Jarska № 22. — Telefon № 183.

## Stacja klimatyczna leśna „Pohulanka“

3-728-1

Własność hr. J. Zyberg-Platera.

Sezon od 1 maja do 1 września. Miejsowość zupełnie zaciszna. Stary bór sosnowy (3t dzies.) na wysokim brzegu Dźwiny, o 7 wiorst od Dyneburga (komunikacja statkami) Kumys, Kefir. Nowourządzona Wodolecznica (prysznice wysokiego ciśnienia, miner. sosnowe, z kwasu węgl., elektr., błotne, wanny suche). 3 pensjonaty od 1 rs. 75 kop. do 3 rs. 50 kop. z całkowitem utrzymaniem. Dla przyjeżdżających odpoczynek — pensjonat-hotel, 92 wille oddzielne (od 3 do 10 pokoi z całkowitem urządzeniem i naczyniami od 200 do 500 rb.). Park, kurhaus, muzyka, kąpiele rzeczne, lekarze-specjaliści, konsultacje profesorów z Petersburga. Główna lecznica Dr. Med. Noiszewskiego. Informacje w administracji Kurortu: Liksna, gub. witeb. Pohulanka lub u lekarza zarządzającego dr. med. Żebrowskiego (Kijów. Klinika Uniwersytecka prof. K. Wagnera lub Kijów bulwar Bibikowa 36) w Petersburgu: u dr. Wozniesienskiego Wyb. str. Lomańskijski zaul. № 7 mies. d-ra Rabkina we wtorki i piątki od 4-ej do 8-ej. Oprócz tego u prof. Woj. Akad.-Medycz.: M. P. Gundobina (Nadzieżdżienska, 18) we wtorki i piątki 6-8 wioz.

G. J. Turnera (Basejna 15 w piątek 7-8 wioz.)

### Żądajcie tylko „NATURALIS“

firmy Jules Pelletier Paris. 20-567-13

Jedyna nieszkodliwa farba do włosów niezawierająca łapisu. „NATURALIS“ plyn do włosów absolutnie nieszkodliwy, który daje wszystkie naturalne kolory i wysycha w przeciągu 10 minut. Uzyskany kolor zostaje dłuższy czas w jednym i tym samym stanie. „NATURALIS“ sprzedaje się we wszystkich aptekach, składach aptecznych, perfumerjach, oraz fryzjerskich zakładach. HURTOWA SPRZEDAŻ: T. A. Ludwik Spiess i Syn, STANISŁAW STEIN i S-ka, Marszałkowska 100.  
Cena za komplet Rb. 1.50 i Rb. 2.50. Wysyła się za zaliczeniem.



„HEROIN“, jako jedyny środek dla wzmacniania i odżywiania cebulek włosów i wyniszczenia łupieżu. „HEROIN“ stoi znacznie wyżej od innych tego rodzaju środków. „HEROIN“ leczy zupełnie skórę na głowie i uwalnia na zawsze od bólu głowy, dodając życia i polsku włosom; fakty najlepiej świadczą o tem.  
Sprzedaż wszędzie: 1 flakon 1 r. 75 kop. z przesył. 2 r. Skład: Moskwa, Wielka Dmitrowska № 7, u Gonczarowskiego; w Wilnie do nabycia u I. B. Segala. 4-724-1

Korzystajcie z okazji.

### TRIGO PRIMA

Bez żadnego ryzyka

Towar, nie podobający się, przyjmujemy z powrotem. Bardzo elegancki i praktyczny odcinek materjała w 4 1/2 arsz. na męski garnitur w kolorach: czarnym i czarno-szarym za rb. 5 k. 25 i najlepszy gatunek Angielski za rb. 8 kop. 75 wysyłamy za zaliczeniem. Zamawiającym od razu trzy odcinki dodajemy bezpłatnie podszewkę. — Zamówienia prosimy adresować: Fabryka wełnianych wyrobów

T-wo „Progress“, Łódź.

4-743-1

ZAKŁAD

### Położniczo-Ginekologiczny

D-rów Bujalskiego, Kahna, Pietraszkiewicza i A. Rymaszki, stałe łózka. Wilno, Ulica Czysta № 3. 52-634-4



### Magazyn obuwia

Stowarzyszenia

Wileńskich

Rzemieślników

chrześcijan.

WIELKA № 53

(dom Grużewskiego).



## Forman

przeciwko  
katarowi nosa  
puszka 25 kop.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

## MAGAZYN MEBLI

S. Jastrzębskiego i B. Zienkowicza  
dawniej K. Sadowskiego

w Wilnie ul. Dworcowa № 2.

Poleca wielki wybór mebli stylowych i łózek żelaznych fabryki „Konrad-Jarnuszkiewicza, Gostyńskiego i S-ka“. Oraz przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres tapicerstwa wchodzące. Ceny umiarkowane. 754-1

KAUCJONOWANE 1-go RZĘDU

### Wileńskie Biuro Komisowe

W. Tromszczyński i S-ka

Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 4. — Telefon № 50. 52-558-7

Kupno i sprzedaż nieruchomości ziemskich, miejskich i lasów. Reprezentacja firm handlowych i przemysłowych.

DRUSKIENICKIE

## Wody Mineralne

(Północny Kreuznach)

5-747-1

17 wiorst od stacji Porzece, drogi żelaznej Petersb.-Warszaw., po dośkonalej SZOSIE w wygodnych powozach, z Grodna parowiec.

Sezon leczniczy zaczyna się 10/23 maja i trwa do 1/13 września.

Szczegółowych informacji udziela kantor wód. Druskieniki, gub. grodna.



W rejestrze każdej dobrej gospodyni — znajduje

## BENS DORP'A

CZYSTE HOLENDERSKIE

## KAKAO

gdyż jest najtańsze ze wszystkich

Kakao w złotem opakowaniu wystarczy na czas dwa razy dłuższy niż inne kakao.



Przedstawiciel na Wilno: Leon Z. Braudo w Mińsku.

Zamiast TRANU dla dzieci i dorosłych poleca się

## JECOROL

10-651-5

Znakomity w smaku. Sposób użycia przy każdym flakonie. Nazwa i marka ochronna w postaci trójkąta zabezpieczona prawnie w Rosji i Austrii. Etykieta każdego flakonu zaopatrzona czerwonym podpisem „A. Bukowski“.

Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych. Skład główny; Warszawa. Marszałkowska 54. Wystrzegaj się naśladowców.

## Naród a Państwo

(dwutygodnik, Warszawa 25, Al. Jerozol.)

Zawiera w N-rze 2-m za r. b. artykuł pisał **Wł. Żukowski**:

Udział Królestwa Polskiego w budżecie państwowym.

Dostać można we wszystkich księgarniach. 3-738-1